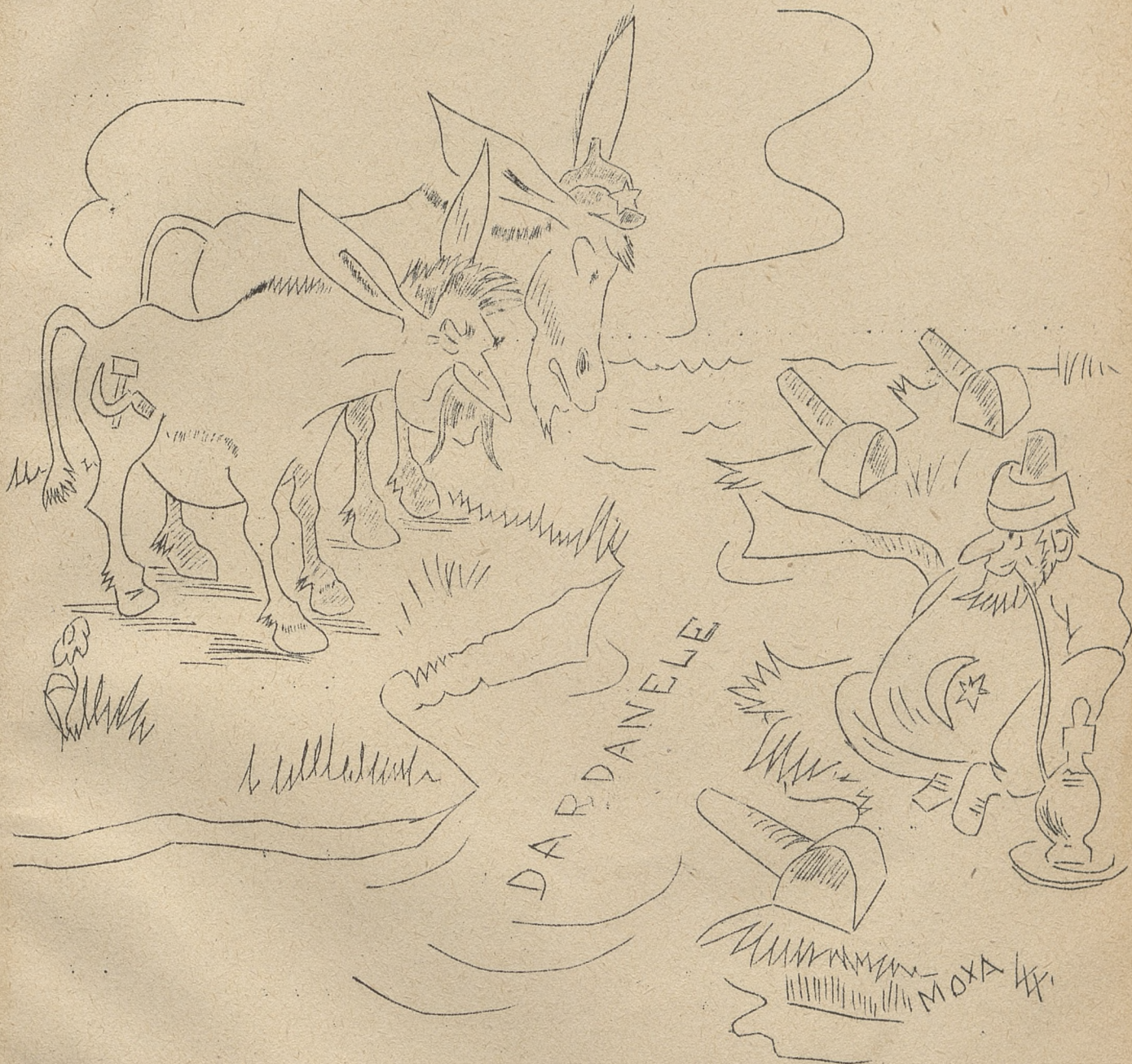


na ucho...

W

ROK II.	TYGODNIK SATYRYCZNO HUMORYSTYCZNY 16 KWIECZNIA 1944	NR 12/18
------------	--------------------------------------------------------	-------------

ZSRR żąda Dardaneli:



Osły dardanelckie...

Teatr krakowski.



Echa, podyngusowe...

CZERWONY

KAPTUREK



Zawsze byłem niedobrym dzieckiem. Do mycia, do nauki, do wczesnego wstawania i całego szeregu innych czynności trzeba było mnie za pomocą przedziwnych środków nakłaniać. Najbardziej jednak odbiegałem od ideału grzecznego chłopięcia przez niezrozumiałą niechęć słuchania bajek. Dziwię się sam sobie, bo teraz jako tysiokon słucham ich z niebывалym zajęciem. Noszą one wprawdzie etykietę: "Komunikat londyński z dnia tego a tego...", lecz z równym powodzeniem możnaby pod spodem dopisać: "napisał wujcio Kazio, Dyzi ... itp.".

Wierzę w dziedziczność. Otóż mój synek (bardziewście, uśmiecha się tu ironicznie) tak samo jak ja w młodości nie znosi bajek. Stop. (Trudno z nosić bajki) Powiedzmy, że słucha ich z roztargnieniem, a później opowiada w swojej wersji babci, która nasza jest głucha co najmniej jak Sowiety na próby porozumienia z Polską. A więc tak wygląda znana bajka o "Czerwonym Kapturku" w trawestacji wojego synka. (Bardziewście uśmiecha się).

Był sobie, babciu, Czerwony Kapturek. To oczywiście pseudozdanie te dziewczęta takie sobie pseudonimy obierają. Mieszkał sobie Czerwony Kapturek z rodzicami i konspirował, że ~~ee~~ hej! Co tydzień chodził z prasą do babci, która mieszkała na drugim końcu miasta. A musiała mieć dobre kontakty, bo prasa miała moc.

Idzie sobie raz, a tam u babci wsypa. Wsypa na całego. Jeden gestapowiec przebrał się za babkę i czeka. Przychodzi kapturek i widzi, że na schodach sygnatu nie ma, więc w te pędy do jednego znajomego bojówkarza. Ten łap za spulnę i na piętro do babki i lu jednego gestapowca w pysk, drugiego z maszyny trach, babkę spod łóżka

i we trójkę nawalili do meliny i tam czytali prasę.

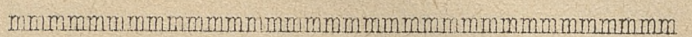
Tu synek mój westchnął.

Ładny kawałek ale coś mi to pachnie komuną. Czerwony Kapturek? Czemu nie zielony? Kto wie czy to nie propagandowa historyjka PPR-u?

Synek mój znowu westchnął, spulnął i poszedł czyścić rewolwer, który dostał na imieniny od Kochającego tatusia. (Bardziewście uśmiecha się).

Tak, tak. Bajka to była dobra - rzecz sto lat temu! Ale teraz?! - Żeby ten Londyn przestał nadawać...

Szarzyński.



Pob zna baba .

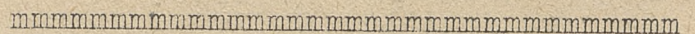
Wyszła baba z kościoła
Po świętej spowiedzi,
Patrzy, a tu dwóch szwabów
W limuzynie siedzi.

Więc już, już chciała zakląć
Jak klął w tej parafii:
Żeby ich połamało,
Żeby ich szlag trafił!

Lecz pomyślała sobie,
Że po mszy wychodzi
I że się po spowiedzi
Jednak kląć nie godzi.

Toteż wielce pobożnie
Wycedziła zdanie:
"Wieczne odpoczywanie
Raczej im dać Panie!..."

Transpozycja Barda.



...cja przyrody.

- Powiedzcie mi chłopcy, czym są wysadzane ulice w Krakowie?
- One są wysadzane akacjami.
- Dobrze, a we Wrocławiu?
- Lipami.
- No, a w Berlinie?
- Dwutonówkami, panie profesorze.

Podobno "Walka" ma zamiar za--prosić do współpracy kanalarzy, po nieważ pisze, że trzeba "Oczyszczyć podziemia"...

Wiosenne zakupy.



- Panie, uwaga, tam gestapowiec stoi !
- On właśnie czeka na pieniądze.